

Firma Roth Audio jest zdecydowanie w tym gronie najmłodsza, ale też nie można jej zaliczyć do nieznanych nowicjuszy o podejrzanym pochodzeniu. Powstała w roku 2007 i zdążyła już zorganizować sobie całkiem sprawną dystrybucję w kilku europejskich krajach, w tym w Polsce. Co prawda w XXI wieku pojawianie się nowych marek w branży audio w Wlk. Brytanii jest zjawiskiem rzadkim, ale – jak widać – i to wciąż się zdarza. Dokładnie rok temu testowaliśmy poprzednika *Oli 40* – model *Oli 4*.

# Roth Audio OLI 40



**K**atalog produktów jest w gruncie rzeczy dość skromny. Mimo obecności nie tylko zespołów głośnikowych, w sumie nie ma bardzo wielu propozycji, ale widać próbę dotarcia do różnych segmentów rynku za pomocą dobrze przemyślanych, oryginalnych propozycji. Jest tu więc – oprócz zespołów głośnikowych – kilka wariacji na temat stacji dokujących, w tym tak wyposażony wzmacniacz lampowy (!), a od niedawna również podtelewizorowy soundbar z subwooferem. Zespoły głośnikowe tworzą jedną spójną serię z pięcioma modelami: od najmniejszych *Oli 10* w cenie ok. 500 zł za parę do największych *Oli 50* za prawie 4000 zł; testowane *Oli 40* są więc „vice” w ofercie. Jak widać, firma nie ma ortodoksyjnie audiofilskiego profilu, ani tym bardziej hi-endowych zamiarów – oferuje to, co da się (w miarę łatwo) sprzedać. Konkurencja na rynku głośnikowym jest poważna, ale i rynek potężny, nieśmiertelny.

Seria *Oli* przeszła w tym roku kurację odświeżającą, a wraz z tym zmieniono symbole z jednocyfrowych na dwucyfrowe. Względem dawnych *Oli 4*, w nowej konstrukcji głośnik niskotonowy nieco odsunięto od nisko-średniotonowego, a także zmodyfikowano membranę tego pierwszego pod kątem przetwarzania basu; wcześniej obydwie „17-tki” (pracujące i wtedy, i teraz w układzie dwuipółdrożnym) wyglądały tak samo – miały w środku korektor fazy, bardziej odpowiedni dla głośnika nisko-średniotonowego, obecnie niskotonowy ma usztywniającą nakładkę przeciwpylową. Materiałem membran obydwu tych głośników jest plecionka z włókna szklanego – jak deklaruje producent, teraz grubsza i sztywniejsza. Widać też zmienioną płytę wysokotonowego – tak jak wcześniej, miękkiej 25-mm kopułki. Zmieniono też obrys cokołu, zwiększając rozstaw kołców.

Kolumny Rotha, chociaż wielkością ustępują trochę JBL-om, są najcięższe – ich masa osiąga niemal 20 kg, z czego oczywiście powinniśmy się cieszyć. Producent objaśnia, że ten „słodki” ciężar wynika z solidnego wygłuszenia – zastosowania mat bitumicznych w ramach „własnej technologii DALtech”. Na czym ona polega, nie wiemy dokładnie, ale na pewno nie zaszkodzi. I faktycznie, zgodnie z tym, co pisze producent, maty bitumiczne, choćby po prostu położone na boczne ścianki, występują zwykle dopiero w znacznie droższych kolumnach.

Estetyka obudowy w zasadzie nie uległa zmianie, nie nawiązuje ona do minimalizmu obserwowanego w Dali, Elaku i Paradigmie, nie jest też tak rewolucyjna jak w JBL-u. Tym razem chodziło o to, aby pokazać kolumnę „bogatą”, efektowną, stąd też występują elementy lakierowane na „piano black”, wygięcia bocznych ścianek, dużo lokalnych wyprofilowań, błyszczące uchwyty na maskownicę. Główną część obudowy wykończono drewnopodobną okleiną w kolorze czarnym lub bukowym.

*Wzornictwo kolumn Rotha nie jest dyskretnie i minimalistyczne, ma cieszyć oko połyskiem i zaokrągleniami. Niezależnie od tego, konstrukcja jest bardzo solidna – Oli 40 są najcięższe w tym teście.*

*Głośnik wysokotonowy to konwencjonalna jednocalowa kopułka, tyle że ozdobiona oryginalnym kształtem płyty czołowej – to również nowy element, wprowadzony w obecnej generacji Oli.*



*W nowych Oli 40 pojawił się wyspecjalizowany typ przetwornika niskotonowego, z membraną usztywnioną dużą centralną nakładką; to ważne zwłaszcza wtedy, gdy membrana jest z plecionki (tutaj z włókna szklanego), która ma swoje zalety, ale sama nie jest bardzo sztywna.*



*Głośnik nisko-średniotonowy, w odróżnieniu od niskotonowego, w centrum membrany nie ma nakładki, lecz nieruchomy korektor fazy. W poprzednich Oli 4 działały dwa takie przetworniki, tylko inaczej filtrowane, zgodnie z zasadami układu dwupółdrożnego.*

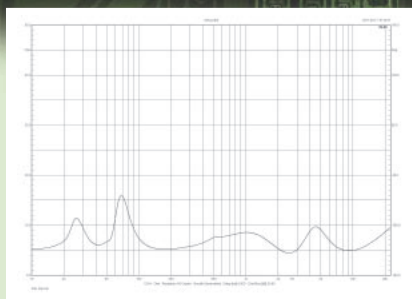


*Bas-refleks ponownie z tyłu – i doprawdy nie wiem, co oryginalnego napisać na ten temat...*

R E K L A M A



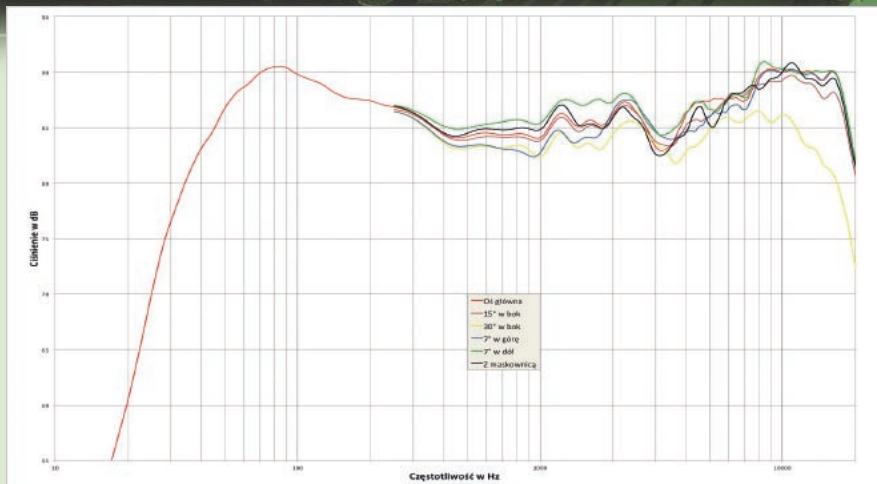
# Laboratorium Roth Audio OLI 40



rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

W opisie poprzednich Oli 4 wytykałem producentowi nazbyt optymistyczne dane co do impedancji i czułości. Nowe Oli 40 mają być więc... jeszcze lepsze, podnosząc efektywność z 90 do 91 dB, utrzymując zarazem wysoką impedancję (w danych firmowych „oporność”) 8 omów. Jak oporność, to oporność – dla prądu stałego wynosi ok. 5 omów, choć na podobnym poziomie widzi-my minimum przy ok. 200 Hz, co pozwala zakwalifikować Oli 40 do kategorii kolumn znamionowo 6-omowych. Oto kolejne w tym teście, dość łatwe obciążenie. W takiej sytuacji czułość na poziomie 88 dB jest dobrym, a nawet bardzo dobrym wynikiem, mimo że odbiega od danych katalogowych.

Charakterystyka przetwarzania nie ukrywa wyeksponowania skrajów pasma, zabieg ten nie jest jednak drapieżny, tym bardziej że



rys. 1. charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

środek pasma nie został tak jednoznacznie wycofany, widać lokalne wzmocnienie w zakresie 1-2 kHz, które z pewnością ożywi brzmienie. Rozpraszenie wysokich tonów jest dobre, dopiero pod kątem 30° pojawia się wyraźniejsza strata, widać też lekkie rozejście się charakterystyk w zakresie średnich tonów – zrozumiąły dla konstruktorów efekt rozsunęcia głośników układu dwupółdrożnego przy łagodnym filtrowaniu niskotonowego. Wpływ maskownicy jest niewielki, można pozostawić ją założoną, co pewnie ucieszy wielu użytkowników, zarówno

ze względu na bezpieczeństwo przetworników, jak i kwestie estetyczne.

Bas jest wzmocniony w okolicach 80 Hz, dzięki czemu spadek -6 dB względem poziomu średniego odnotowujemy poniżej 40 Hz.

Impedancja znamionowa [ $\Omega$ ]*	6
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]**	88
Moc znamionowa [W]**	200
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	97 x 23,5 x 34,5
Masa [kg]	19

\* parametry zmierzone, \*\* dane producenta.

## ODSŁUCH

Podobnie jak miesiąc temu, tak i w tym teście wszystkie pięć kolumn miałem jednocześnie, więc mogłem dokonać bezpośrednich porównań – zgodnie z zasadą jedności miejsca, czasu i akcji – jak w greckiej tragedii. Nie było jednak żadnej katastrofy, wręcz przeciwnie – naprawdę wszystkie kolumny były w porządku, dowodząc tego, że współczesny konstruktor, mający do dyspozycji doskonale narzędzia pomiarowe i ogromny materiał porównawczy, musiałby być zupełnym fajtlapą, ignorantem lub przygluchym, aby wypuszczać kolumny po prostu źle zestrojone. A że są strojone różnie – na tym polega bogactwo tego rynku i możliwość wyboru. Roth przedstawia wyraźnie inną propozycję niż konkurencja – chociaż nie jest ona jakąś egzotyką, nawet więcej podobnych do niej oczekiwałem w tym teście. I byłoby przynajmniej o jedną więcej, gdyby Paradigm nie zmienił kursu, lecz pozostał nam już tylko Roth – z brzmieniem pełnym wysokotonowego detalu, z soczystym basem, a więc ze wzmocnionymi skrajami pasma. Taka swoboda nie jest do pogodzenia z wzorcem neutralności, nie stoi jednak w konflikcie z ogólną równowagą, spójnością, szanuje nawet ważną rolę średnicy, mimo że nie pozwala

jej rzucić na scenie. Najprostszym testem w takiej sytuacji jest wokal – o ile z innych kolumn, w zasadzie wszystkich pozostałych w tym teście, wysunął się choć lekko przed linię głośników (mam na myśli konkretne nagranie), to z Rothów pozostał w większym dystansie, a mimo to był nie tylko czysty, lecz obecny, wyodrębniony, nie zlewał się z innymi dźwiękami. Z Elaka średnica była bardziej obfita, mocniejsza, lecz nie oznaczała to przewagi w samej jej jakości, w umiejętności różnicowania nagrań i wewnętrznej naturalności; dla odmiany „zewnątrzną naturalność” średnicy rozumiem jako pozycję względem skrajnych zakresów, co w uproszczeniu oznacza, że i im więcej środka (oczywiście do pewnych granic), tym bardziej naturalnie... Rothy takiej „średnicocentrycznej” odmiany naturalności nie oferują, mimo to grają żywo, komunikatywnie, jednocześnie komfortowo i efektywnie. Nie wymagają od słuchacza audiofilskiego przygotowania i osłuchania, dostrzegania (czy wzmawiania sobie...) ukrytych znaczeń brzmień nudnych i powolnych; Oli 40 mają łatwo dostrzegalne atuty. Grają zwinnie, z polotem, brzmienie ma zarówno przekonującą i przyjemną głębię, jak i „powietrze”, scena jest szeroka, każdy dźwięk ma

w sobie więcej radości niż powagi. Owszem, nie mają powabnego nasycenia i plastyczności, pozorne źródła są stabilne i wyraźne, lecz nie nabierają „ciała”. Na szczęście, całość nie jest sucha, lecz nieagresywnie dźwięczna i świeża. Góra pasma – odważna i bogata, ale nieostra, gładka i selektywna, nie sprawia żadnego kłopotu, choć pewnie zwróci na siebie uwagę, podobnie jak sprężysty bas. Owszem, komercyjne, ale w dobrym stylu. Powinny trafić w gust bardzo dużej grupy odbiorców.

**Andrzej Kisiel**

## OLI 40

CENA: 2100 ZŁ

DYSTRYBUTOR: RAFKO  
www.rothaudio.rafko.pl

### WYKONANIE

Ciężkie, solidne, choć estetycznie niewyrafinowane, z mocnym układem dwupółdrożnym.

### PARAMETRY

Wysoka czułość 88 dB przy 6-omowej impedancji. Charakterystyka z lekko wzmocnionymi skrajami pasma.

### BRZMIENIE

Bez przymudzenia. Żywe, przestrzenne, detaliczne, błyszczące i jednocześnie ze sprężystym, efektywnym basem.